

# Zapomniana prywatyzacja GPEC-u

31 sierpnia 2018

Tajemnicą ekipy Pawła Adamowicza było to, jakim cudem należący do miasta GPEC, będący monopolistą na lokalnym rynku dostaw ciepła w ponad 400-tys. mieście, mógł przynosić straty? Pytań jest więcej – jak to się stało, że ta komunalna spółka została sprzedana innej komunalnej spółce z Niemiec (Stadtwerke Leipzig GmbH) za kwotę 184 mln zł i niemal natychmiast zaczęła przynosić zyski (w ciągu ostatnich 8 lat wyniosły one ponad 365 mln zł)? Dlaczego Adamowicz przez wiele lat po prywatyzacji zajmował stanowisko członka rady nadzorczej GPEC-u?

Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (w skrócie: GPEC) było klasyczną spółką komunalną kontrolowaną przez lokalny samorząd. W 2002 roku władze Gdańska (prezydentem miasta był już wówczas Paweł Adamowicz) podjęły jednak decyzję o prywatyzacji tej spółki. Tłumaczono to złą sytuacją finansową GPEC-u oraz potrzebą przeprowadzenia inwestycji rozwojowych.

Co ciekawe – spółka ta rzeczywiście była w złej kondycji finansowej, jednak w dużej części wynikało to z długów gminy Gdańsk wobec GPEC. Gdyby prezydent Adamowicz polecił w 2002 roku podległym sobie służbom oddać gminny dług wobec GPEC-u, to finanse tego przedsiębiorstwa uległyby znacznej poprawie. Problem w tym, że ekipa Adamowicza nie była w stanie tego zrobić, a długi gminy wobec GPEC-u (wpływające na jego kondycję finansową) zaczęły rosnać od czasu, gdy prezydentem Gdańska został... Adamowicz!

Mając na uwadze powyższe w 2003 roku GPEC został sprywatyzowany. Była to jednak dość dziwna „prywatyzacja”, bowiem nabywcą 75 proc. udziałów w tej komunalnej spółce

została... inna komunalna spółka. Okazało się, że za kwotę 184 mln zł nowym właścicielem GPEC-u będzie Stadtwerke Leipzig GmbH – spółka miejska z Niemiec będąca pod kontrolą władz miejskich Lipska.

Czy 184 mln zł za przejęcie kontroli nad monopolistą w zakresie dostaw ciepła w ponad 400-tys. miasta to mało? W 2003 roku nawet „Gazeta Wyborcza” nie miała co do tego wątpliwości. W artykule pt. „Dlaczego Gdańsk sprzedaje GPEC?” mogliśmy przeczytać:

Warto odnotować, że niemal natychmiast po przeprowadzeniu transakcji sprzedaży GPEC-u Niemcom, gdańska spółka zaczęła notować zyski. Już w 2005 roku wyniosły one bardzo przyzwoite 15,4 mln zł. Poniżej przedstawiam zestawienie z ostatnich 8 lat (na bazie publikowanych przez GPEC raportów rocznych) na temat zysków netto tej spółki:

- 2017 – 64,935 mln zł;
- 2016 – 56,312 mln zł;
- 2015 – 56,928 mln zł;
- 2014 – 47,769 mln zł;
- 2013 – 44,401 mln zł;
- 2012 – 35,207 mln zł;
- 2011 – 27,410 mln zł;
- 2010 – 32,660 mln zł.

Łatwo zatem policzyć, że skumulowany zysk na czysto GPEC-u z okresu 2010-2017 wyniósł 365 mln zł, czyli dwa razy więcej niż kwota, za którą władze Gdańska sprzedały go Niemcom.

W kontekście powyższego warto odnotować, że w tym roku Polska Grupa Energetyczna (PGE) zaproponowała Stadtwerke Leipzig GmbH odkupienie posiadanych przez nich udziałów w GPEC-u za kwotę

185 milionów euro (tj. równowartość blisko 800 mln zł). Zdaniem lipskiego ratusza było to jednak zdecydowanie za mało, aby zgodzić się na odsprzedaż sprywatyzowanych przez Adamowicza udziałów. Niemcy wiedzą, że nie należy się wyzbywać kontroli nad sferą usług komunalnych na rynku pozbawionym jakiegokolwiek konkurencji.

Na marginesie warto wspomnieć, że członkiem rady nadzorczej GPEC-u od 2007 roku (tj. już po sprzedaży spółki Niemcom) jest... Paweł Adamowicz. Z tego tytułu prezydent Gdańska zdołał zarobić ponad 900 tys. złotych.

Na podstawie: [GrupaGPEC.pl](http://GrupaGPEC.pl), [Wyborcza.pl](http://Wyborcza.pl), [Wybrzeze24.pl](http://Wybrzeze24.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](http://Niewygodne.info.pl)